Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 17 | Kraków, sobota 22 stycznia 1921 | Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparel. 10 Mk., w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Przesilenie gabinetowe zlikwidowane

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Dziś prezydent ministrów Witos konferował z klubami, które, aczkolwiek godzą się pozostać w gabinecie, postawiły szereg zastrzeżeń.

Pierwszą konferencyę odbył premier z posłem **Woźnickim**, przedstawicielem „Wyzwolenia". Postawił on szereg życzeń, obracających się w ogólnych zarysach około **rekonstrukcyi gabinetu w kierunku demokratycznym.** Oprócz tego postawił życzenia w sprawie **sanacyi stosunków i ukrócenia samowoli administracyi.** Premier na życzenia te odpowiedział w dłuższym wywodzie, poczem poseł Woźnicki oświadczył, że **„Wyzwolenie" pozostawia swego przedstawiciela w gabinecie**, nie przesądzając jednak, jak długo on tam pozostanie.

Następnie premier konferował z posłem **Chądzyńskim**, przedstawicielem Narodowej Partyi Robotniczej. Postawił on następujące żądania: 1) dymisya ministra b. zaboru pruskiego Kucharzewskiego, 2) stworzenie delegatury generalnej dla Poznańskiego, 3) zabezpieczenie opału dla zakładów przemysłowych, 4) **zmiana ustawy o ochronie lokatorów**, 5) wnoszenie przez rząd do Sejmu **ustaw w sprawach robotniczych** w porozumieniu z NPR. Po odpowiedzi premiera oświadczył poseł Chądzyński, że **stronnictwo jego pozostawia swego przedstawiciela w gabinecie.** (Przedstawicielem NPR jest minister pracy p. Peplowski).

Żądania stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi idą w kierunku **parlamentaryzacyi gabinetu.** Chadecy oświadczyli, że pozostawiają swego przedstawiciela (minister sprawiedliwości Nowodworski) w gabinecie.

Z oświadczeń powyższych klubów wynika, że **przesilenie gabinetowe można uważać za zlikwidowane.** Prezydent ministrów oświadczył przedstawicielom prasy, że **z powyższemi stronnictwami doszedł do porozumienia.**

O rokowania pokojowe w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Delegacya poselska nie wyjedzie do Rygi

W prasie obiega pogłoska, że prezydent ministrów ma zamiar wysłać delegacyę sejmową do Rygi. Ze sfer kompetentnych dowiaduje się Wasz korespondent, że podobna wiadomość **nie odpowiada intencyom premiera.**

Trudności w rokowaniach

Sprawa ostatecznego ustalenia granic wschodnich napotyka w rokowaniach ryskich na **znaczne trudności.** Bolszewicy skłonni są uznać prawa Polski zaledwie w **jednej czwartej części żądanych przez nas granicznych obszarów.** Ponadto bolszewicy usiłują ograniczyć sprostowanie granic tylko **ściśle we wschodnim kierunku**, a nie w całej ich długości, jak żąda delegacya polska.

Bolszewicy chcą pokoju

(PAT) **Warszawa**, 20 stycznia.

„Kuryer Poranny" donosi: W rozmowie z korespondentem „Kuryera Porannego" oświadczył minister Wasilewski: Mojem zdaniem delegacya rosyjska działa **bezwarunkowo pokojowo i chce bezwarunkowo pokoju i to możliwie najszybciej.** Przeszkody ekonomiczne są już prawie przełamane. Sądzę, że **z początkiem lutego reszta spraw spornych będzie ostatecznie załatwiona**, potem pewien czas zajmą jeszcze prace techniczno-redakcyjne **i traktat ryski będzie gotów.**

Wyjazd Naczelnika państwa do Paryża

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Naczelnik państwa wyjedzie do Paryża **między 28 stycznia a 1 lutego.** Podróż odbędzie **przez Niemcy**, natomiast droga powrotna nie została jeszcze ustalona. Wyjazd Naczelnika państwa poprzedzi podróż generalnego adjutanta, pułkownika Wieniawy Długoszewskiego, który omówi w Paryżu ceremonię przyjęcia Naczelnika państwa.

Wznowienie zaproszenia

(PAT). **Warszawa**, 20 stycznia.

„Naród" donosi: Wczoraj nadeszła z Paryża depesza od prezydenta gabinetu francuskiego Brianda z zawiadomieniem o ukonstytuowaniu się nowego rządu i **ponowieniem zaproszenia dla Naczelnika państwa.** Depesza utrzymana jest w tonie serdecznym.

Wymiana depesz między Naczelnikiem państwa a Briandem

(PAT) **Warszawa**, 20 stycznia.

Między Briandem, prezydentem Rady ministrów rzeczpospolitej francuskiej a Naczelnikiem państwa miała miejsce następująca wymiana depesz:

Jego Ekscelencya marszałek Piłsudski, Naczelnik państwa polskiego, Warszawa. Francya gotuje się, aby niebawem połączyć w swoich okrzykach powitalnych Polskę i wielkiego patryotę, **który ją od najazdu wybawił.** Cieszę się, że przy tej sposobności danem mi będzie złączyć uczucia głębokiej sympatyi dla pańskiej szlachetnej ojczyzny, oraz wysokiego szacunku dla osoby Pana, czemu już obecnie spieszę dać wyraz, zapewniając Go, że moje wysiłki będą zmierzać nieustannie **do zacieśnienia węzłów stałej przyjaźni między naszymi dwoma krajami.**

Podpisano: **Briand.**

Jego Ekscelencya pan Arystydes Briand, prezydent Rady ministrów, Paryż. Spieszę wyrazić Waszej Ekscelencyi wraz z uczuciami żywej sympatyi i wysokiego szacunku moje najszczersze podziękowanie za gorące słowa, które Wasza Ekscelencya do mnie wystosował, w których złączył moje imię ze wspomnieniem naszego zwycięskiego oporu. Odczuwam najwyższą radość, że znajdę się niebawem na ziemi **francuskiej**, gdzie będę mógł pozdrowić prezydenta rzeczpospolitej i naczelnika rządu, waszą armię, jej wielkich dowódców, wreszcie zwiedzę wasze pola bitew pełne chwały, gdzie sztandary polskie powiewały wśród waszych sztandarów. Jestem przekonany, że moje odwiedziny w Paryżu i spotkanie się z przedstawicielami rządu niewątpliwie **zacieśnią jeszcze bardziej nierozerwalne węzły, które łączą Francyę i Polskę**, zapewniając szczęście i pomyślność obu narodów. Podpisano: **J. Piłsudski.**

—ooo—

Dymisya p. Kucharskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kołach politycznych krążą pogłoski, że minister byłej dzielnicy p. Kucharski z powodu opozycyjnego stanowiska endecyi wobec rządu **poda się do dymisyi.** W sferach kompetentnych mówią, że podobny fakt **leży w granicach bliskiej przyszłości.**

Przeciw zabieraniu ziemi polskiej przez Litwinów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister spr. zagranicznych Sapieha wysłał dziś do ministra spraw zagr. Litwy kowieńskiej depeszę z prośbą o interwencyę u jego rządu w sprawie zarządzeń, dotyczących przejmowania gospodarstw rolnych, **należących do Polaków chwilowo nieobecnych.**

Generał Sikorski inspektorem armii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Generał Sikorski mianowany został inspektorem oddziałów wojskowych, rozlokowanych w kraju, oraz przewodniczącym komisyi weryfikacyjnej.

Zmiany w konsulacie polskim w Wiedniu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W konsulacie polskim w Wiedniu dokonano poważnych zmian w personalu urzędniczym.

Nie omawiano kwestyi konwencyi wojskowej z Bułgaryą

Sofia. (PAT). Bułgarska agencya zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakie ukazały się w niektórych dziennikach zagranicznych, jakoby Stambolijski w czasie swojego pobytu w Bukareszcie omawiał z generałem Hallerem sprawę zawarcia konwencyi wojskowej rumuńsko-bułgarsko-polskiej.

Konferencya w Paryżu

Paryż. (PAT). Lloyd George i lord Curzon wyjadą w niedzielę wieczór do Paryża celem wzięcia udziału w konferencyi, która odbędzie się w poniedziałek.

Rzym. (PAT). Minister spraw zagranicznych hr. Sforza wyjeżdża w sobotę do Paryża.

—ooo—

SEJM

(PAT) **Warszawa**, 20 stycznia

Na dzisiejszem posiedzeniu po odesłaniu do komisyi szeregu projektów przystąpiono do obrad nad

organizacyą giełd

w Polsce.

Poseł tow. **Perl** wniósł, aby posłowie nie mogli być członkami giełd, celem zapobieżenia korupcyi.

W głosowaniu **odrzucono poprawkę pos. Perla** i przyjęto ustawę w obu czytaniach.

Przystąpiono do dyskusyi nad projektem zmiany ustawy z 18 lipca 1919 o

pomocy na odbudowę gospodarstw

Przemawiali pos. **ks. Sykulski, Dąbski, Zamorski, Cieśla, Czapiewski, Sobek i Putek**, poczem ustawę przyjęto.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek.

Program p. Witosa

Pisząc w numerze z 17 stycznia, na dzień przed ustanowionym pierwotnie terminem zebrania się Sejmu, o sytuacyi wytworzonej przez rozpadnięcie się gabinetu koalicyjnego, podnieśliśmy niepraktykowany w parlamentaryźmie fakt, że wśród spraw podstawowych na porządku dziennym pierwszego poferyalnego posiedzenia nie było expose szefa rządu, nie było zapowiedzi, że szef rządu wyłuszczy — wobec zmienionych warunków — swoje cele i drogi do ich osiągnięcia wiodące. W międzyczasie prezydent ministrów chwycił się innej metody, mianowicie wyjawił swój program nie na plenarnem posiedzeniu Sejmu, ale na zebraniu przedstawicieli klubów sejmowych. P. Witos chce widocznie kroczyć po żelaznej drodze; chce, zanim stanie przed Sejmem, upewnić się, czy wogóle ma tam się zjawić i jakie w razie zjawienia się spotka go tam przyjęcie.

Z telefonicznych wiadomości o naradach przedstawicieli klubów możemy z natury rzeczy mieć tylko fragmentaryczne informacye; nie możemy mieć dokładnych danych ani co do szczegółów oświadczeń posłów ani co do mowy programowej naczelnika rządu. Z obrad, które trwały trzy godziny, mamy tylko w grubych zarysach oświadczenia i spróbujemy wyciągnąć z nich wnioski.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na deklaracyę, którą tow. Barlicki złożył imieniem związku posłów PPS. Tow. Barlicki zaznaczył to, co już w enuncyacyi Centralnego Komitetu Wykonawczego zostało podniesione, że gabinet koalicyjny spełnił już zadanie i dlatego niema racyi do podtrzymania go w obecnym jego składzie. Głównem zadaniem tego gabinetu była obrona państwa i PPS nie cofnęła się przed czynnym współudziałem w tem zadaniu. Pozatem wszystkie inne — żeby się tak wyrazić: normalne zadania — gabinetu były wykonywane wbrew zasadom i wbrew intencyom myśli koalicyjnej i z tych dwóch powodów: spełnienie swego zadania podstawowego i niespełnienie zadań normalnych PPS odwołała swego przedstawiciela z gabinetu.

To odwołanie — jak zaznaczył tow. Barlicki — niema jednak charakteru aktu wrogiego wobec p. Witosa. Można mieć zaufanie do osoby p. Witosa, a nie rozciągać tego zaufania do metody jego rządów i dlatego, ponieważ metody te dalekie są od intencyi PPS, partya przechodzi do opozycyi, z tej prostej racyi nie może zatrzymać swego przedstawiciela w gabinecie. PPS zastrzega sobie dalszą swą taktykę od programu, jaki p. Witos przedstawi obecnie. Program ten, wiemy to z góry, nie spełni ani w przybliżeniu uzasadnionych żądań tej części społeczeństwa, której reprezentantami jest związek posłów PPS. Partya nie chce jednak przejść z jednej ostateczności w drugą; nie mogąc brać udziału w rządzie, nie chce też uprawiać wobec niego opozycyi za wszelką cenę i dlatego czeka na jego program i — co ważniejsza — na jego przeprowadzenie, aby do tego zastosować swe działanie.

Z tego, co dotąd o programie p. Witosa wiemy, nie można sobie urobić wyobrażenia o politycznej jego stronie. P. Witos omówił rokowania pokojowe, sprawę wileńską, plebiscyt górnośląski, sprawy budżetu i skarbu, administracyę i unifikacyę, sprawy zagraniczne, odbudowę itd. Wszystkie te sprawy są bez kwestyi pierwszorzędnej wagi i nie ulega wątpliwości, że każdy rząd polski nie mógłby zająć np. wobec sprawy Wilna czy plebiscytu czy naszych sojuszów innego stanowiska; jednakowoż — nie o słowa idzie ale o czyny. Weźmy np. sprawę administracyi państwa. Zdawałoby się, że jest to rzecz prosta, że administracya ma być prowadzona na podstawie obowiązujących ustaw, a jednak przeważnie nie o paragraf ale o duch chodzi, o stosowanie równomierne czy stronnicze — tego paragrafu. A pod tym względem nie mamy żadnych złudzeń, taksamo jak ich nie mamy odnośnie do administracyi sprawiedliwości pod obecnem jej kierownictwem.

P. Witos, zdaje się, jest zdania, że już największe trudności ma poza sobą; że może utrzymać się przy rządzie, jeżeli się zdecyduje na wymianę kilku figur. Istotnie, ta rachuba może być trafną, ale tylko ze względu na wyjątkowe okoliczności, w jakich państwo obecnie się znajduje. Stoimy przed pierwszorzędnego znaczenia sprawą wyjazdu Naczelnika państwa do Paryża; stoimy przed plebiscytem górnośląskim, który rozstrzygnie wprost o gospodarczej naszej przyszłości; stoimy przed zakończeniem rokowań w Rydze, które mają dać nam możność odbudowy militaryzmu; stoimy wreszcie wobec grozy katastrofy walutowej i aprowizacyjnej. Wszystkie te sprawy nie są tego rodzaju, aby w ich toku wywołać przesilenie rządowe; wymagają one spokoju wewnętrznego i pewnego obznajomienia się z przedmiotem, a obydwa te wymagania nie są możliwe w chwilach kryzysowych.

Powiedzieliśmy: od czynów rządu będzie zależało, jakie wobec niego zajmiemy stanowisko. Dotąd PPS nie zaangażowała się ani za rządem ani przeciw niemu; stoi ona w pozycyi wyczekującej na czyny, szczególnie czyny z tych dziedzin, w których klasa robotnicza ma najwięcej powodów do niezadowolenia. Zobaczymy, jak te czyny będą wyglądały.

tt.

Ograniczenia aprowizacyjne?

Z Warszawy donoszą:

Urząd walki z lichwą i spekulacyą projektuje powrót do obowiązujących w swoim czasie ograniczeń spożycia.

Przedewszystkiem ograniczona będzie tylko do pewnych godzin sprzedaż mleka (!) i zakazane będą wszystkie wyroby, do których używane jest mleko.

Zakazany będzie dalej wyrób wędlin (?) i podawanie przekąsek w restauracyach; ilość dań mięsnych ograniczona będzie do 1-go.

Wprowadzone będą 2 dni bezmięsne w tygodniu.

Aby restauratorzy nie podnosili cen, wprowadzona będzie taksa na obiady jarskie. Zakazane będzie podawanie w restauracyach w dowolnej ilości chleba i bułek. Ograniczone też będzie spożycie jaj.

Ograniczenie godzin handlu mlekiem byłoby utrudnianiem nabywania go ludziom najbardziej zapracowanym, oraz tworzeniem fatalnych ogonków mlekowych. Co znaczy zakaz wszystkich wyrobów z mleka? Czy chodzi n. p. o ciasta? Zakaz przerabiania mleka i na produkty pochodne, n. p. na sery, możnaby rozumieć w promieniu bliższym większych miast, skąd mleko można codziennie dowozić lub donosić. Zakaz przeróbki na masło — choćby wobec braku innych tłuszczów kuchennych — byłby pomysłem conajmniej fantastycznym; zgoła zaś bezmyślnym byłby zakaz wyrobu wędlin, na które spożytkowuje się między innemi i taki materyał mięsny (w siekaninach), który od innego użytku jest niezdatny.

Francya chce ratować Austryę

Plan gospodarczego traktatu austryacko - jugosłowiańsko - czeskiego

Przytaczaliśmy niedawno głos półoficyalnego „Temps'a" paryskiego, nawołujący państwa „sukcesyjne", aby dopomogły Austryi w aprowidowaniu Wiednia. Wskazywaliśmy przytem, że zainteresowanie się Francyi losem obecnej Austryi i Wiednia pochodzi stąd, iż obawia się ona ruchu, zmierzającego do połączenia się z Rzeszą Niemiecką. Rozumie się, że wobec takiej tendencyi rządu francuskiego i korespondenci pism francuskich, zawadzający o Wiedeń, usiłują poruszać opinię — opisem podkopanego bytu naddunajskiego miasta, zainteresować ją podkreślaniem, że Wiedeńczyk w charakterze swoim nic wspólnego nie ma z „boszem" — ze sprusaczonym Niemcem z północy.

Niedawno np. w „Eclair" podał był współpracownik tego pisma Marc Henry szereg obrazków z Wiednia, przedstawiających bądź smutne warunki egzystencyi Wiedeńczyków, bądź fatalny stan korony i drożyznę, którą autor tak ilustruje, że dziś Wiedeńczyk, dostrzegłszy leżącą na ulicy stukoronówkę, zawaha się, czy ją podnieść, gdyż o ileby mu prysnął guzik lub pękł szew jakiś — wyniosłaby taka niewielka naprawa odzieży więcej, niż wartość znalezionego banknota.

A swoją korespondencyę kończył Marc Henry następująco:

„Dunaj płynie przez Wiedeń — to fakt. A jest to droga, wytknięta przez samą naturę ku pewnym określonym przeznaczeniom. Wiedeń odzyska siłą rzeczy znaczenie, które mu zostało wytknięte na mapie światowej w dziejach ludów. Opinia zaś francuska życzy sobie, ażeby — jeżeli jest jeszcze czas na to — to odżycie, które nastąpi — nastąpiło nie bez przyczynienia się Francyi".

Wstęp ten wyjaśni następujące wiadomości pochodzące ze źródła wiedeńskiego.

Mianowicie „Morgen" wiedeński dowiaduje się, że sir William Goode, stojący na czele austryackiej sekcyi komisyi reparacyjnej przygotowuje się w swoim nowym planie do podstaw francuskiego projektu, wypracowanego przez p. Klotz bukowskiego. Sir Goode proponuje, żeby **pomoc dla Austryi spowodowana została specyalną umową ententy z państwami sukcesyjnemi, przeważnie z Jugosławią i Czechosłowacyą.** Umowa ta ma skłonić państwa narodowe, wyłonione z Austryi, do dostarczenia jej surowców, rozumie się w zamian za różne koncesye gospodarcze. **Gwarancye co do wypłacalności Austryi obejmują [illegible]nta...**

P[illegible] byłby pierwszym niejako zarysem gospodarczej federacyi i zgadza się z koncepcyą

Francya gotowaby była nie bojkotować gospodarczo sowieckiej Rosyi

Wobec tego, że żelazny krąg bojkotu Rosyi sowieckiej pryska, a również rozprysły się nadzieje Francyi na rychły upadek rządu Lenina, Francya urzędowa mięknie w swym oporze przeciw wszelkiemu stykaniu się z bolszewizmem. Przynajmniej już dopuszcza je w **rozumowaniach.** Naturalnie działa na nią i obawa, że z czasem Anglia zagarnie korzyści stąd, iż wcześniej się zdecyduje.

Charakterystyczne są tu rozumowania „Temps'a". Straszy on Anglię i inne państwa, które na własną rękę zaryzykują stosunki z Moskwą, że wszelkie działanie odosobnione mija się z celem. Rosya sowiecka, widząca niejednolitość w działaniu ententy, wciąż marzyć będzie o pokłóceniu odnośnych państw, wciąż łudzić się z tem, że tworzy to dogodną podstawę dla spowodowania poza granicami rosyjskiemi przewrotu bolszewickiego.

W tych warunkach nie przestanie żyć gorączką wojenną, nie przestanie się zbroić, a wszystko to zgoła nie wpłynie na jej dźwiganie się gospodarcze, któreby umożliwiało owocne stosunki handlowe.

Więc hasło „Temps'a" (a nie zapominajmy, że jest to półurzędowy niejako organ w sprawach polityki zagranicznej) brzmiałby w krótkich słowach: nikt, albo wszyscy społem!... A raczej „w dwu fazach", jak głosi „Temps". W pierwszej fazie miałoby uprzednio dojść do porozumienia pomiędzy aliantami. Następnie ramy rozszerzyłyby się i do zespołu państw, któreby w pochodzie handlowym wyruszyły do Rosyi mogłyby należeć — pisze to „Temps" — i Niemcy.

Taki wspólny pochód broniłby mocarstwa europejskie przed próbami bolszewików wygrywania jednych przeciwko drugim, tworzenia szczerb, do którychby „wkładali swoje środki wybuchowe".

Ale tu szkopuł. „Temps" powraca do swej stałej zwrotki: Rosya sowiecka powinna być zmuszoną do uznania poprzednich wierzytelności. „Temps" podnosi (pod adresem Anglii), jak niemoralnemby było, ażeby nowo-podejmujący interesy finansowe w Rosyi, korzystali z „łupiestwa", dokonanego na ich poprzednikach.

Tymczasem Rosya sowiecka, jak dotąd słyszeć nie chce o żadnych obcych wierzytelnościach z doby przedrewolucyjnej, z doby carskiej.

„Temps" zachęca Rosyę sowiecką przedstawiając — że wówczas na jej odbudowę gospodarczą sprzągłby się wysiłek wszystkich. Bo leży to w interesie światowym. A Niemcom obiecuje, że jeżeliby wypłacały sumiennie odszkodowania ententcie (Francyi przedewszystkiem) — dopuszczonoby je do wspólnego dzieła oraz korzyści materyalnych, któreby dopomogły im stać się wypłacalnemi.

Sprawy partyjne

Szkoła partyjna. W piątek 21 stycznia odbędzie się wykład tow. dra Józefa Drobnera: „Kapitał a praca".

francuską, która wobec niechęci państw sukcesyjnych do utworzenia pewnego rodzaju federacyi politycznej z Austryą (którąby odciągała Austryę od Niemiec i wciągnęła ją po dawnemu w sferę spraw naddunajskich) pragnęłaby choć gospodarczo zacieśnić węzły, rozstrojone przez rozbicie dawnej Austryi na państwa narodowe.

Rozumie się, konsylium angielsko-francuskie może napotkać na przeszkody ze strony bądź czynników austryackich, dążących do unii z Rzeszą niemiecką, (ruch ten może chwilowo przytłumić, ale nie ubić trwale — nadzieja na poprawę stosunków gospodarczych) bądź państw „sukcesyjnych", które nie kwapią się do zbliżenia z Wiedniem, gdyż swoje hasła i linię polityczną opierają na istotnym czy rzekomym lęku przed powrotem na tron Habsburgów. Co do Budapesztu, gdzie rządzi po dyktatorsku reakcya, ta obawa jest może słuszniejszą, niż co do Wiednia. Rozumie się, iż jakąś umowę gospodarczą łatwiej przeforsować, niż sojusz polityczny. Tembardziej, że wymienione państwa narodowe zbliżają się do Włoch właśnie na podstawie antyhabsburskiej.

Z Irlandyi

Anglicy grożą internowniem wszystkich mężczyzn, zdolnych do broni

„Irish office" sygnalizuje wzrost aktów terorystycznych w Irlandyi, twierdząc, że sinn-feiniści wyrzekają się wszelkiego pokojowego rozstrzygnięcia kwestyi irlandzkiej. Jeżeli nowe fakty to potwierdzą, rząd angielski ma jakoby zamiar nie zawahać się przed użyciem znacznie surowszych środków wojskowych. Oficyalnie oświadczają, że w ostateczności nie cofną się przed aresztowaniem w okręgach, dotkniętych działalnością powstańczą, wszystkich mężczyzn w wieku pełnienia służby wojskowej i internowania ich, dopóki ruch sinn-feinistów nie zostanie poskromiony.

Ostatnimi czasy patrol wojskowy, zauważywszy kobietę, biegnącą polami w pobliżu Cork z bronią palną, zrewidował ów teren, przyczem znaleziono w różnych jamach karabiny, rewolwery, środki wybuchowe, mundury wojskowe, hełmy stalowe i sporą korespondencyę. Skutkiem tego odkrycia dokonano licznych aresztowań.

Każdy dzień przynosn wieści o wymianie strzałów Irlandczyków z policyą.

W Dublinie na moście O'Connella w chwili, gdy policya kontrolowała pozwolenia na jazdę automobilami, powstał jakiś tumult, podczs którego jedna kobieta została zabita, a 6 rannych. Sąd wojenny w Dublinie skazał na 10 lat więzienia (z czego następnie odciągnięto 5 lat) 60 Irlandczyków, aresztowanych w hrabstwie Limerick, którzy, zebrawszy się pod pretekstem balu, strzelali do policyi i zabili jednego agenta policyjnego, w odpowiedzi na co policyanci dali salwę, kładąc trupem 5 ludzi.

Sądząc z tego wyroku, angielskim sądom wojennym nie można przypisać nadmiernej surowości, zwłaszcza w zestawieniu z sądownictwem wojskowem innych krajów.

Natomiast pomysł powszechnego internowania ludzi, zdolnych do noszenia broni, przypominałby ostre represye Anglików, stosowane w wojnie z Burami.

Ruch powstańczy na Ukrainie

Wedle lwowskiego „Ridnego Kraju" ruch powstańczy przeciw bolszewikom miałby wciąż wzrastać. Roztasowanie żołnierzy rosyjskich po wsiach zaostrzyło tylko walkę. Ruch stał się żywiołowym i ogarnął prawie całe centrum Ukrainy. W okolicach Humania, Skwiry, Taraszczy, Lipowca walka przeszła w stan takiej zaciekłości, że wojska bolszewickie, biorąc górę, palą wsi, a naodwrót powstańcy, gdzie mogą, wyrzynają w pień bolszewików. W Kijowszczyźnie istnieje powstańczy komitet centralny, w skład którego wchodzą eserowcy (socyaliści-rewolucyoniści) centrowego kierunku.

Na rozdrażnienie ludności ukraińskiej wpływa — sądząc z opisów — okoliczność, że bolszewicy niszczą ją rekwizycyami nietylko na doraźne potrzeby wojska, lecz i na wywóz.

W ciężkiej sytuacyi znajduje się ludność żydowska miasteczek, którą, zdaje się, z obu stron masakrują. W depeszach donosi „Ridnyj Kraj" o znacznym napływie żydów do Kijowa, uciekających przed chłopami. Równocześnie zaś twierdzi, że wśród wojsk bolszewickich szerzą się fermenty na tle niezadowolenia Trockiego. Sprzyja to tworzeniu się nastrojów pogromowych.

Pogromy takie miały mieć miejsce w Luborze, Romanowie, Tulczynie.

Francya a Gruzya

„Temps" paryski podaje list swego korespondenta z Tyflisu, nacechowany życzliwością dla Gruzyi.

List ów podkreśla, iż przedstawiciel Francyi na Kaukazie p. Chervalet, w rozmowie z dziennikarzami w Tyflisie oświadczył, iż Francya życzy sobie widzieć Gruzyę wolną i kwitnącą i że odważna walka Gruzinów wywołuje we Francyi żywą sympatyę. Słowa te usuwały jedną troskę Gruzinów. Sądzili oni, że dyplomacya francuska poprze definitywne uznanie ich państwowości, dopomoże do uregulowania ich położenia międzynarodowego. Bo od tego zależy i zdobycie kredytu, niezbędnego dla gospodarczego podźwignięcia kraju. To też — zauważa korespondent — dotychczas „nie rozumieją tutaj dobrze" stanowiska, zajętego odnośnie do Gruzyi przez dyplomacyę francuską w Lidze Narodów, stanowiska, które wszystkich zdumiało. Dzienniki miejscowe były z tej racyi pełne artykułów, w których wyczuwało się gorycz i zawód... W każdym razie dzienniki, najbardziej wpływowe w kraju, podkreślają, że zachowanie się dyplomacyi francuskiej w Genewie — nie jest ostatnim słowem polityki francuskiej w kwestyi Gruzyi i że wcześniej czy później Francya dojdzie do uznania praw narodu gruzińskiego, jak to zresztą już uczyniły Włochy na zebraniu Ligi narodów.

To czego oczekują tu z niecierpliwością — podnosi raz jeszcze z naciskiem korespondent „Temps'a" — to stanowczych kroków rządu francuskiego, które pozwoliłyby Gruzyi wzmocnić swoją pozycyę, a równocześnie zwiększyłyby wpływy Francyi na Zakaukazie.

Na przykładzie Łotwy wyjaśnialiśmy dlaczego reprezentanci francuscy (a w ich świcie i p. Padarewski) sprzeciwili się zaliczeniu narodów nadbałtyckich i kaukaskich w poczet członków Ligi. Działo się to, ażeby nie obrażać cieniów Rosyi carskiej i rzekomego zarodka mającej niebawem zrodzić się wielkiej Rosyi antybolszewickiej.

Dzisiaj bodaj, że Francya zaczyna się wyzbywać akuszerskich rachub na rychłość tych urodzin i zaczyna pojmować, że bez niej, czy wbrew niej ustalą się nowe państwa na kresach caratu. A ci nowicyusze potrzebują dźwigni ekonomicznej: nie skorzysta z tego polityka francuska, zabiwszy sobie ćwieka w postaci Rosyi niepodzielnej — skorzystają inni: inne kapitały zarobią, inne kraje utrwalą tam swoje wpływy polityczne.

Korespondent „Temps'a" wyraźnie to daje do zrozumienia: „młoda republika" gruzińska garnie się do republiki francuskiej. Tymczasem Francya depce jej aspiracye. Włochy już ją uznały... Korespondent rekomenduje przytem Gruzyę jako kraj oporny bolszewizmowi. Rząd tyfliski dokonał wielu reform, rozwiązał kwestyę agrarną, polepszył w granicach, w jakich tylko mógł, położenie robotników. Trapi go głównie niski stan waluty, związany z niepewnością polityczną...

Co się tyczy skłonności rządu tyfliskiego, do reform, nie mamy powodu nie dowierzać korespondentowi „Temps'a", gdyż Gruzya była — jak to okazało się już w Dumie rosyjskiej — niezdobytą twierdzą mieńszewickiego odłamu socyalnych demokratów i stamtąd pochodzili wybitni ich mowcy i politycy.

Bądź jak bądź dziennikarze francuscy, zaglądający do nowych państw powstałych na ruinach caratu, szturmować zaczynają Paryż, aby nie zwlekano z „maturą" dla tych państw.

A Francya zdaje się już poważnie wahać!

E. L. WOYNICZ

67

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Patrz, jakie ze mnie bydlę! Przychodzę do ciebie, niby pies zdychający, prosić o schronienie; a zaledwie mnie przyjąłeś, już ci stawiam warunki.

— Skarbie ty mój, stawiaj wszelkie warunki, bylebyś tylko przy mnie została.

— Więc postawię ci jeszcze jeden i to straszny. Rozpalonemi rękoma pochwyciła obydwie jego dłonie.

— Przyrzeknijmi,żegdybym umarła w maju, a dziecko pozostało przy życiu, to je zaadoptujesz, zabijesz... zrobisz z niem co zechcesz, ale nie dopuścisz, by się dostało w ręce wuja.

Uroczyście pocałował ją w czoło. — Tego warunku nie potrzebowałaś mi stawiać.

Prawdopodobnie nie będziesz miał potrzeby dotrzymywania go. Nie mam...

Urwała, poczem spokojnie już dokończyła zdanie rozpoczęte: Nie mam zbyt wielkiej nadziei. My, Raymondowie, jesteśmy strasznie silni.

— I strasznie też samotni. Molly, jeśli możesz, staraj się pozostać przy życiu.

Utkwiła w nim oczy szeroko rozwarte, poważne.

— Czy jesteś tak bardzo samotny? Myślałam, że... że masz przyjaciół.

— Jednego Tea. Ale Teo jest...

Nie dokończył, bezmyślnie zapatrzony w ogień. Po chwili drgnął, jakby zbudzony ze snu.

— Molly, najdroższa, jak ty drżysz cała! Och, czemuż cię odrazu nie wpakowałem do łóżka!

ROZDZIAŁ XIII.

— Jack — ozwała się Molly, wschodząc do skrominiutkiego pokoju — możebyś bodaj na pół godzinki odłożył mikroskop; wyglądasz na śmiertelnie znużonego.

Jack podniósł głowę, odrywając wzrok od mikroskopu. Wytężał nad nim oczy, odkąd powrócił był ze szpitala. W sobotnie popołudnia miał zawsze ciężką pracę w dzielnicy przepełnionej chorymi; a dzisiaj, w mglisty dzień listopadowy, wśród wyziewów gazu i wilgotnych ciał ludzkich i brudnej odzieży, mimo silnego swego organizmu, uczuł się znużonym i wyczerpanym.

— Nie powinieneś się zabierać do krajania skrawków przed obiadem — rzekła Molly. — Pokrajesz je za grubo i dostaniesz bólu głowy.

— Och, nic mi nie jest; tylko że ci pacjenci pozaszpitalni są tak nierozsądni. Wszyscy chcą mówić odrazu. Biedaki! wszystko to wystraszone i zmordowane jak konie pociągowe od dreptania w błocie. Ja sam byłem ochlastany od stóp do głowy.

Molly zarzuciła mu ręce na szyję. Już niemal cztery lata mieszkali razem i nauczyli się czytać wzajem swe myśli, jak tylko najbliżsi przyjaciele czytać potrafią. Nikt inny nie byłby z linii jego ust odgadnął, że czuł się zarówno zgnębionym jak wyczerpanym.

— Złe wiadomości? spytała łagodnie, przytulając twarz do jego włosów.

— Nie, nic szczególnego. Jesem idjotą, podając się humorom teraz, gdy nareszcie dostałem dobrą posadę, no i doczekałem się takiego szczęścia jak to zaproszenie na kongres lekarski.

— Może właśnie dlatego. Ja się nigdy nie trapiłam tyle z powodu wydatków wówczas, gdy nie mogliśmy jeść do syta, jak się trapię teraz, mając trzy funty tygodniowo na prowadzenie gospodarstwa.

— Staruszko, z tego powodu nie potrzebujesz się już trapić; ostatni nasz dług będzie spłacony w przyszłym miesiącu. Widzisz więc, że wszystkie kłopoty minęły; nawet prywatna praktyka poczyna się rozwijać.

Ucałowała go, śmiejąc się.

— I dlatego właśnie czepia ci się melancholja! Wiesz Jack, że z nas obojga to jednak para dziwaków; mamy siłę i odwagę tylko w ciężkich chwilach; za pierwszym błyskiem szczęścia, już nam ręce opadają.

— Masz słuszność — odparł poważnie — jestem niezdarą. Dwa lata temu, gdy dziecko było chore, a w domu ani dziesięciu pensów, napewno nie byłbym kaprysił z powodu mgły i drobnych przykrości. Widocznie się psuję... Ale to twoja wina, Molly; jeśli mnie tak w dalszym ciągu będziesz rozpieszczać, to się roztyję i będę drażliwy i skwaszony jak stary bogaty pacjent, nie mający nic do czynienia, jak stwarzać sobie urojone troski.

— Lepiej tego nie rób, inaczej wydam cię na łup małego Johnny, a on ci już wyszuka dość roboty.

— Kiedy i bez tego mam jej aż nadto, a zamiast się do niej zabrać jak należy, tracę oto czas na bezpłodne mrzonki. Poco mnie zaprosili na ten kongres, bym im przedłożył skrawki, skoro ich nie zrobiłem? A miałem przesłać wszystko do Edynburga na 15-go tego miesiąca.

Molly wciąż jeszcze obejmowała go za szyję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie zna tylko wahań p. Paderewski w Genewie, gdyż ogląda się jedynie na to, jak głosują Francuzi. A powinienby nie mieć wahań, ale z innego tytułu: bo dla Polski **niema tu żadnego dylematu: zarówno bowiem zależeć musi Polsce na dobrych stosunkach z państwami nadbałtyckimi**, zwłaszcza jak i na tem, ażeby **nad Bałtykiem nie zwyciężyła pięść rosyjska.**

Plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej

Kraków, 21 stycznia.

Wczoraj odbyło się zwyczajne posiedzenie plenarne Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, poświęcone głównie wyborom prezydyum i budżetowi. Przewodniczył prez. Epstein, w obecności delegata rządu radcy Kowalikowskiego, oraz delegata ministerstwa przemysłu i handlu radcy Nowickiego.

Przystąpiono do przeprowadzenia wyborów prezydyum. Wybrano prezesem jednomyślnie p. Tadeusza Epsteina, wiceprezesem p. Jana Perosia, delegatem Izby do prezydyum p. Władysława Zawojskiego, skarbnikiem p. Józefa Jawornickiego. Po dokonaniu wyborów zabrał głos przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu r. Nowicki, aby dać wyraz zadowoleniu z dokonania tak trafnych wyborów całego prezydyum. Następnie zabrał głos prezydent Epstein i dziękując za wybór, zaprosił wszystkich obecnych do energicznej współpracy nad odbudową państwa. Mowca wskazał, iż do rozwoju przemysłu potrzeba przedewszystkiem większej sprawności kolejnictwa. W tej mierze należy się spodziewać poprawy, albowiem wedle zapewnienia ministra skarbu **mamy otrzymać 170 parowozów z rozdziału niemieckiego i 300 parowozów od rządu belgijskiego.** Co do węgla, to zdaniem mowcy produkcya w najbliższym czasie się podniesie i przemysł będzie miał potrzebny kontyngent, o ile brak wagonów nie stanie na przeszkodzie. Kwestya socyalna nie przedstawia się u nas groźnie jak długo nie mamy bezrobocia. W sprawie **rozszerzenia sieci telefonicznej w Krakowie** wystąpiła Izba z wnioskiem do ministerstwa poczt i telegrafów, ofiarując udział materyalny sfer gospodarczych w kosztach zakupna i sprowadzenia materyału dla zamówionych od dawna **600 stacyi abonamentowych.**

Uchwalono zaproponować na asesorów handlowych dla sądu krakowskiego pp. Zdzisława Zdanowicza i Józefa Goreckiego.

R. Blumenfeld referował sprawę budżetu. Budżet wykazuje w wydatkach 2,763.017 Mp, którym przeciwstawione są dochody w takiejsamej wysokości. Budżet przyjęto. Na wniosek prez. Epsteina **uchwaliła Izba ofiarować na plebiscyt górnośląski kwotę 25.000 Mp**, przyczem prezydent zaznaczył, że z inicyatywy prezydyum Izby złożyły na ten cel sfery przemysłowe i kupieckie do tej chwili przeszło ½ miliona marek.

Na wniosek r. Goreckiego uchwalono kredyt na stypendya dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej podnieść do wysokości 20.000 Mp. W toku dalszej dyskusyi uchwalono wniosek p. Perosia, aby prezydyum Izby poświęciło baczną uwagę reformie szkolnictwa handlowego i przemysłowego ze szczególnem uwzględnieniem rozbudowania krakowskiej szkoły przemysłowej.

Radca Wachtel postawił wniosek o zmianę rozporządzenia ministeryalnego w sprawie dopuszczenia spedytorów do odprawy celnej. Wniosek uchwalono.

Sprawy kolejowe

Dalszy punkt porządku dziennego obejmował sprawy kolejowe. Po sprawozdaniu złożonem przez ref. insp. Bunda domaga się wicepr. Peroś wpływu Izby na organizacyę rozdziału wozów, drogą centralnego dyrygowania wozami. Po dyskusyi prez. Epstein wskazał na trudności, związane z urządzeniem całej gospodarki kolejowej i pocztowej w okresie tworzenia państwa. W tych warunkach należy usprawiedliwić braki, które nie są większe, jak w innych państwach, zwłaszcza że istnieją stałe usiłowania w kierunku ich usunięcia, zarówno ze strony czynników lokalnych, jak i centralnych.

O uniwersytet handlowy

Na interpelacyę r. Rosenberga w sprawie uniwersytetu handlowego wyjaśnił prez. Epstein, że komitet poczynił wszystkie przygotowania do uruchomienia tej uczelni i że obecnie brak tylko zezwolenia ministerstwa oświaty, uzależnianego przez nie od uzyskania własnego budynku, co w obecnych warunkach jest niemożliwe.

Na tem zakończono posiedzenie.

Z sali sądowej

Kraków, 21 stycznia.

O zaburzenie spokoju publicznego i obrazę religii

W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj pod przewodnictwem podpułk. dra Szafrańskiego rozprawa przeciw Andrzejowi Planecie, szereg. 29 p. p. i Maryanowi Wróblewskiemu, szereg. XII dywizyi piechoty. Akt oskarżenia zarzuca Planecie, że dnia 9 sierpnia 1920, jadąc pociągiem do Krakowa w towarzystwie kilku żołnierzy i osób cywilnych, wygłosił mowę, podburzającą przeciw państwu polskiemu, a zachęcającą do poddania się bolszewikom. W toku rozmowy na temat przemówienia kolega Planety, Wróblewski, gdy ktoś z jadących zwrócił uwagę, że „Bóg jest silniejszy od bolszewików", powiedział, że „Boga zastrzelili już na froncie".

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał Planetę skazał za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego na 3 lata ciężkiego więzienia, Wróblewskiego zaś za obrazę religii na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

Skazanie podporucznika za kradzież

Pod przewodnictwem majora Gizińskiego w tym samym sądzie toczyła się rozprawa przeciw b. podpor. Szymonowi Pragłowskiemu. Pragłowski oskarżony został o to, że w czasie przewrotu listopadowego 1918, mając powierzoną sobie pieczę nad magazynem wojskowym w Hucie Bankowej, (Dąbrowa Górnicza), nie tylko nie zapobiegł rozkradaniu magazynu, lecz owszem sam brał udział w kradzieży, sprzeniewierzając wielką ilość rzeczy.

W czasie pierwszej rozprawy tłumaczył się oskarżony, że wiele rzeczy dostał na przechowanie od oficera austryackiego Stolza, który Polskę zmuszony był w owym czasie opuścić.

Na wczorajszej rozprawie przeczytano zeznania Stolza, złożone w Wiedniu, w których świadek zaprzecza kategorycznie, jakoby komuś dawał jakieś rzeczy na przechowanie. Również obciążająco zeznali i inni świadkowie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Pragłowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

KRONIKA

Kraków, 21 stycznia.

Sprzeniewierzenie miliona marek

Janowi Zimmermanowi l. 32, urzędnikowi prywatnemu, zajętemu w Spółce spożywczej w Poznaniu, powierzyła wymieniona spółka jako swemu buchalterowi 1 milion marek, celem doręczenia ich kupcowi z Łodzi Abrahamowi Lubochińskiemu, zamieszkałemu chwilowo w hotelu Royal w Krakowie. Zimmerman zgłosił się wczoraj do Lubochińskiego i oświadczył, że pieniądze mu skradziono. W drodze między Poznaniem a Krakowem jechało z nim dwóch nieznanych mężczyzn, którzy tuż przed Krakowem, gdy wyszedł chwilowo z przedziału, zniknęli wraz z jego walizą i pieniędzmi. Ponieważ twierdzenie to wydaje się podejrzanem, Zimmerman został aresztowany.

Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich w najbliższą niedzielę 23 stycznia w „Udziałowej" przyniesie niezwykłą atrakcyę, mianowicie występ primabaleriny teatrów warszawskich p. Pawińskiej, która wystąpi raz jeden tylko poza występami teatralnymi. Dalszy program obejmuje występy pp. Czesława Kadena i Kalicińskiego, ulubieńców publiczności krakowskiej, z rożnymi wesołymi kawałami. Uzupełni program p. Orzyńska, artystka teatru im. J. Słowackiego, która z uznanem przez bywalców teatru mistrzostwem będzie deklamowała wesołe rzeczy ze swego bogatego repertuaru. Początek, jak zwykle, o 4 popołudniu.

Kazimierz Gabryelski, dyrektor szkoły dramatycznej przy krak. Instytucie muzycznym, zmarł 20 bm. w Krakowie. Urodzony w r. 1878 w Tarnowie, tam ukończył szkołę średnią, po

---

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

89

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Już dawno dochodziły do podbajkalskiej głuszy do której mnie los zapędził, pogłoski i wieści o wojsku polskiem na Syberyi... Bliższych informacyi zaczerpnąłem wreszcie z tygodnika polskiego „Głos polski", wychodzącego wówczas w Nowym Nikołajewsku w Centralnej Syberyi, w którem to mieście pełniła rolę miejscowego garnizonu cała „Piąta dywizya W. P. we Wschodniej Rosyi", jak brzmiała oficyalna nazwa owej polskiej formacyi wojskowej. Już od kilku miesięcy walczyłem z pokusą wstąpienia do polskiej formacyi, którą mi podsuwała coraz to silniej ogarniająca mnie tęsknota za swoimi, a przed którą ostrzegał mnie zdrowy rozum i instynkt samozachowawczy. Lecz coraz częściej zjawiały się chwile, że tęsknota przybierała formę istotnej ostrej choroby, przed którą nie było ucieczki w głuchej syberyjskiej wsi, a pokusa stawała się silniejszą od rozumu i samozachowawczego instynktu.

W takim to momencie napisałem prośbę o przyjęcie mnie do W. P. Wsch. Rosyi, a w ciągu drugiego tygodnia od chwili wysłania listu już miałem w ręku telegram z wezwaniem do objęcia naznaczonych mi w wojsku polskiem obowiązków. Dnia 1 czerwca byłem już w szeregach.

ROZDZIAŁ IX.

O polskim żołnierzu - tułaczu na Syberyi. Syberyjskie „San - Domingo"

Przeglądając pierwszy, i zarazem jedyny, — rocznik tygodnika polskiego „Głos polski", wychodzącego od połowy pazdziernika r. 1918 do grudnia r. 1919 w m. Nowym Nikołajewsku na Syberyi, znaleźliby tam czytelnik dostateczne objaśnienie faktu powstania, czyli raczej rozwoju idei formowania wojsk polskich na tej odległej o dziesiątki tysięcy kilometrów od macierzystego kraju ziemi.

Pierwsze oderwane pomysły i próby powstawały samorzutnie i lokalnie w kilku naraz ogniskach życia polskiej emigracyi w państwie rosyjskiem w okresie następującym tuż po wybuchu rewolucyi lutowej w Rosyi, i były tym samym rezultatem żywej w młodych sercach polskich tradycyi i zarazem konieczności czynu, co legiony polskie na zachodzie. Rząd rewolucyjny Kiereńskiego, że to wojnę z Niemcami w myśl życzeń przeciwniemieckiej koalicyi usiłował przeciągać, sprzyjał — zresztą biernie — tym polskim nieskoordynowanym zapałom, jak sprzyjał czynnie solidarnemu wystąpieniu przeciwko Niemcom czechów w Rosyi. Te polskie oddziały, uformowane w czasie rewolucyi po niektórych miastach z tej i tamtej strony Uralu, formowały się dalej, lub rozwiązywały, stosownie do miejscowych stosunków, służąc za przedmiot partyjnych wśród polonii waśni i za środek partyjnych chwilowych sukcesów lub też wcielane bywały tu i ówdzie przez władze rosyjskie w większe jednostki bojowe armii rosyjskiej.

Dopiero wystąpienie bolszewików i pokój sowieckiej Rosyi z Niemcami i Austryą w Brześciu litewskim zawarty postawił te samorzutne wojskowe organizacye polskie w sytuacyi: „być albo nie być". Rząd bolszewicki, utwierdziwszy się przy władzy, począł je rozwiązywać i rozbrajać, stosując do nich tenżesam rygor, jakim zagroził i Czechom — z rezultatem wszakże do tych ostatnich negatywnym. Czesi w Rosyi — w owym momencie — była to jednolita masa i groźna siła, — było to czterdzieści do pięćdziesięciu tysięcy uzbrojonych i karnych żołnierzy, przejętych jednym duchem: nienawiści do niemców, — i jedną ideą: zbudowania własnego państwa. Czterdziesto-tysięczna, dobrze uzbrojona, karna i ideowa armia — wobec do samego dna rozprzężonej rewolucyą i bezbronnej w owym czasie Rosyi — miała w swym ręku wszystkie atuty, azeby w tej walce z bolszewikami, jaka się zawiązała, nie tylko nie uledz, ale by zmusić bolszewicki rząd do ustąpienia. Więc też Czesi — na żądanie bolszewickiego rządu, by wydali broń, odpowiedzieli odrazu negatywnie — zajęli główną i jedyną zresztą linię kolejową europejskiej Rosyi na Wschód, od Samary aż do Irkucka, a wkrótce i dalej, aż do Amuru i brzegów Cichego Oceanu, odcinając w ten sposób od Rosyi ten olbrzymi spichrz, jakim dla niej była Syberya...

(Ciąg dalszy nastąpi).

czem uczył się sztuki dramatycznej w szkole Gabryeli Zapolskiej. W r. 1904 został dyrektorem teatru Ludowego w Krakowie, a w r. 1905 takiegoż teatru we Lwowie. Przez kilka miesięcy, w r. 19.6 objeżdżał z organizowanym przez siebie teatrem włościańskim po miejscowościach galicyjskich. W r. 1909 zakłada w Krakowie szkołę dramatyczną i na tem stanowisku zastała go śmierć. Wielką społeczną zasługę położył około leczenia niemoty u inwalidów polskich, gdy po ukończeniu specyalnego kursu u prof. Freschelsa w Wiedniu, zaczął bezinteresownie, co zaznaczyć należy pracę nad nieszczęśliwemi ofiarami światowej wojny w krak. szkole inwalidów. Śp. Gabryelski był autorem kilku utworów dramatycznych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 3-ej popołudniu z kaplicy cmentarnej.

Z powodu śmierci ś. p. Jarnińskiego dyrektora Teatru Powszechnego, prezydyum miasta Krakowa otrzymało serdeczną kondolencyę od min. kultury i sztuki.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz 26 „Orlątko“ Rostanda z p. Solarskim w roli tyt. Jutro powtorzenie dwóch utworów klasycznych „Teatru cudowności“ Cervantesa i „Sługi dwóch panów“ Goldoniego. W niedzielę po poł. „Betleem“, wieczorem St. Dobrzańskiego „Żołnierz krol. Madagaskaru“ z pp. Dobrzańską i Dobrzańskim na czele.

Z teatru Bagatela. „Mandaryn Wu“ z p. Kamińskim powtórzony będzie dzisiaj i jutro, a następnie w poniedziałek i wtorek. Oba przedstawienia niedzielne wypełni „Dwójka hultajska“ z pp. Nowackim i Bruczową w głównych rolach.

Z Teatru Powszechnego. Jutro w sobotę 22 bm. pierwszy występ znakomitej śpiewaczki, ulubienicy Lwowa, p. Schupp Skrzyszewskiej w operetce Audrana „Lalce“. Publiczność krakowska odnowi tylko dawną znajomość z wybitną artystką, która przed wojną bawiła z operetką lwowską w naszem mieście.

Operetka w Nowościach. W piątek i w sobotę „Sza ona hrabianka“ z gościnnym występem M. Pawińskiej. W niedzielę pop. „Prymas cyganów“, a wieczór „Dziewczę z Holandyi“ z występem M. Pawińskiej.

Na IV koncert symfoniczny, który odbędzie się 23 bm. o godz. 11 przedp. w teatrze Jul. Słowackiego, pozostały jeszcze fotele i krzesła na parterze. Dyryguje dwoma suitami (Reinecke i Goldmarck) Bol. Walewski. Zwraca się uwagę, że z chwilą zaczęcia produkcyi drzwi widowni będą bezwzględnie zamknięte.

„Jak przed stu laty“. Komitet organizacyjny balu kostyumowego artystów donosi, że ubranie stylowe nie jest bezwarunkowo obowiązujące. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, przeważać będą stroje empire i Biedermeiery, dopuszczone jednak w równej mierze będą dzisiejsze ubrania wieczorowe.

Wieczór Rity Sachetto, znakomitej tancerki, odbędzie się dziś, t. j. w piątek, 21 bm. w miejskim Teatrze Powszechnym. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego i w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Raut „Cracovii“ odbędzie się w niedzielę 23 stycznia w salach kasyna wojskowego. Komitet zabawowy uzyskał zezwolenie na przedłużenie godzin policyjnych. Przygrywać będzie pierwszorzędny zespół Związku muzyków. Zaproszenia wydaje się od 6—8 wieczorem w kasynie wojskowym na parterze.

Nadanie koncesyi przemysłowych. Wczoraj odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Komisya wydała opinię co do szeregu podań o udzielenie koncesyj przemysłowych.

Ostrzeżenie przed piciem alkoholu denaturowanego. W ostatnich czasach pewne warstwy ludności z powodu wysokich cen i zmniejszonej produkcyi spirytusu rektyfikowanego używają do picia alkoholu denaturowanego. W skład alkoholu denaturowanego wchodzi tak zwany olej kotowy zawierający alkohol metylowy, który jest trucizną gwałtownie działającą, wywołując już w bardzo małe dawce ciężkie dla zdrowia następstwa. Dyrekcya urzędu zdrowia z powodu tego zarządza, aby wszystkie zwierzchności gminne ostrzegły ludność przed używaniem spirytusu denaturowanego do picia i pouczyły o zgubnych następstwach, wynikłych z jego używania.

Kradzieże koszów i waliz na kolei. Policya krakowska pod zarzutem systematycznej kradzieży koszów i waliz z wozów kolejowych i peronu, aresztowała kilku robotników kolejowych, a mianowicie Franciszka i Andrzeja Kaszubów, Stanisława Mączyńskiego i Stanisława Morysa. Rzeczy skradzione ukrywali złodzieje w piwnicy budynku, gdzie mieści się drukarnia biletów kolejowych na placu przetokowym. Znaleziono podczas rewizyi kilka waliz i koszów z garderobą.

Oliwa zmieniła się w wodę. Aresztowano Kiwę Rosenbauma l. 50 z ziemi piotrkowskiej, który przed paru tygodniami sprzedał kupcowi w Krakowie Izaakowi Rosenfeldowi 8 beczek oliwy za 220.000 mk. Okazało się później, że w beczkach znajdowała się woda.

Kieszonkowiec. Na dworcu kolejowym aresztowano Stanisława Buksaka l. 19 w chwili, gdy operował koło kieszeni podróżnych. Znaleziono przy aresztowanym kilkaset koron niestemplowanych, oraz rozmaite dokumenty skradzione podróżnym.

Uporczywa samobójczyni. Wczoraj w bastyonie IV przy ul. Kamiennej aresztantka Marya Hudzik zażyła większą ilość sublimatu w celach samobójczych. Lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją karetką pogotowia do szpitala. Zaznaczyć należy, że Hudzikówna przed kilku dniami usiłowała się otruć karbolem.

—ooo—

Z POLSKI

Zgromadzenie chadeków. Dnia 9 stycznia zostało zwołane publiczne zgromadzenie chadeków w Krzu, pow. Chrzanów, przez wyrzuconego z naszej organizacyi Franc. Kawalę, któremu udowodniono nadużycia na szkodę górników w Sierszy. Kawala agitował na kopalni w Sierszy za powyższem zebraniem, na którem rzekomo miał być pos. Tabaczyński. Towarzysze górnicy wraz z tow. posłem Rejdychem wzięli udział w tem zebraniu chadeków. Kawalowcy widząc na sali większość socyalistów, wraz z posłem zbledli ze strachu, bo wiedzieli, że do prezydyum wejdą socyaliści. Nagle zrobili odwrót i zrezygnowali z publicznego zebrania, mówiąc, że to jest zebranie tylko chadeków. Kawala napadał w swem przemówieniu jak zawsze na Radę robotniczą PPS i na rząd, który jakoby miał zrabować minerały na gruntach Myślachowskich i t. d. Tow. nasi żądali, aby tow. poseł Rejdych otrzymał głos. Kiedy tow. Rejdych zabrał głos, chadecy nie czekając na sprostowanie głupich napadów, opuścili zebranie, na co na sali odezwały się głosy: boją się! Tow. Rejdych na wszystkie napaści bezpodstawne Kawalowców, odpowiedział w jędrnych słowach i wykazał wszystkie nieczyste sprawy Kawali, które spowodowały wyrzucenie jego z partyi, następnie zdał sprawozdanie z obecnej sytuacyi politycznej, oraz o wystąpieniu z rządu członka PPS. Dalej wykazał na podstawie imiennego głosowania jak wbrew woli ludu głosowali za senatem Tabaczyński i inni, przeciw którym zademonstrowali jednodniowym strejkiem górnicy. Po dwugodzinnym referacie zgromadzenie zamknięto trzykrotnym okrzykiem na cześć Naczelnika państwa. Po zgromadzeniu podziękowali górnicy tow. posłowi za przybycie na zgromadzenie, przyczem wyborcy interpelowali w różnych sprawach tow. Rejdycha.

Do czyich rąk dostają się amerykańskie dary, przeznaczone dla biednych? Kawala Franciszek, wójt z Sierszy, wpisał na listę darów przeznaczonych dla biednych, radnych gminy i familiantów, a pominął najbiedniejszych inwalidów wojennych. Wpisani zostali jako biedni, godni obdarowania: Kawala Fr. wójt, wydał dary dla: Stanisława Palucha, młynarza i gospodarza, dla Kawali Marcina, właściciela gruntu w trzech gminach Siersza, Luszowice i w Ciężkowicach, dla Stanisława Spyta radnego gminy, dla Hechelskiego, kolejarza, szwagra swego, dla Koffra Franciszka, parobka do koni u Koffra Fr., właściciela 18 mórg ziemi. Natomiast nie otrzymali darów: Dudek Piotr, inwalida bez nogi, Kluczowska Marya, żebraczka, Dąbek Jan i żona jego prowizyonista, Dudek Piotr prowizyonista, Kłosowska Marya z 4-giem dzieci wdowa i t. p. To też wszyscy widzą w szkole ubrane dzieci p. wójta w bardzo piękne ubranka. Możeby p. wójt raczył odebrać dary amerykańskie z rąk bogatych i wydać je biednym, dla których są przeznaczone! W przeciwnym razie pociągnie się p. wójta do odpowiedzialności.

Związek inżynierów. W dniu 5 bm. odbywały się całodzienne obrady inżynierów budownictwa państwowego w sali krakowskiego Towarzystwa technicznego. Powodem zjazdu były elektryzujące ogół świata technicznego wieści o krzywdzącem inżynierów państwowych zamiarze rządu odebrania urzędom technicznym raz już przyznanej i od szeregu miesięcy przestrzeganej samodzielności władz technicznych I i II instancyi, pod wpływem nieodpowiedzialnych i niezdających sobie sprawy z następstw takiego zarządzenia sfer politycznych. Wynikiem przeprowadzonych narad było założenie Związku inżynierów budownictwa państwowego z siedzibą w Krakowie i powierzenie temu Związkowi zadania obrony interesów jego członków. Narady cechowała rzeczowość przy głębokiem rozgoryczeniu, że techniczni urzędnicy państwowi muszą w państwie polskiem staczać walkę w obronie postulatów, które nawet zmurszałe rządy byłej Austryi uznawały. Przeprowadzenie uchwalonych postulatów poruczono Wydziałowi złożonemu z następujących członków: Przewodniczący: inż Engel, zastępca: inż. Langer, sekretarz: inż. Marconi, wydziałowi: Heitzmann, Kowalski, Kritzler, Machniewicz, Melchert, Pruchnik, Zienkiewicz.

Nadużycia policyanta. W roku 1918 utworzono posterunek policyi państw. w Rajsku pow. Podgórze i komendantem został mianowany p. Jan Pyciński, który poprzednio był austryackim żandarmem gdzieś we wschodniej Galicyi czy na Bukowinie, gdzie po swojemu hulał. I tutaj w Rajsku zaczął swój system uprawiać. Pan Pyciński za namową Wojciecha Pietruszki z Rajska zaaresztował gospodarza Franciszka Stanka z Kurdwanowa za to, że tenże nie chciał przepuścić fur Pietruszki przez swoje pole. Pyciński zawiózł Stanka w nocy na posterunek w Rajsku i tam chciał go zmusić, ażeby pisemnie wydał pozwolenie przejazdu przez swoje pole Pietruszce. Trzymał go na posterunku przez kilka godzin, czego świadkiem był naczelnik gminy w Rajsku. Przecież do spraw cywilnych policya państwowa mieszać się nie powinna. Od tego są sądy. Ostatnio p. Pyciński odbył bezprawną rewizyę w chłop.-rob. stow. spoż. w Rajsku i bezprawnie skonfiskował w temże stowarzyszeniu książkę towarową. Pomimo, że upłynął miesiąc od tego czasu, książki tej nie zwrócił. Zarząd musi zrobić zamknięcie rachunkowe za rok 1920, a bez tych książek uczynić tego nie może. Przecież do kontroli nad kooperatywą jest sąd handlowy, a nie policya, która powinna śledzić za złodziejami i bandytami i czuwać nad bezpieczeństwem publiczności. Podobnych czynów p. Pycińskiego możnaby dużo podać. Tym razem jednak ograniczymy się tylko do zarejestrowania tych nadużyć i sądzimy, że to odniesie skutek.

Zbiórka złota i srebra: Obywatelski komitet wykonawczy obrony państwa w Warszawie zebrał do 31 grudnia 1920 r. przedmiotów w złocie 23.173 i pół gramów, przedmiotów w srebrze 168.320 gramów, które po przetopieniu wręczył Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

W sprawie zatargu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, o którym prasa tak szeroko się rozpisywała, otrzymujemy od zarządu głównego zrzeszenia pracowników PKKP następujące wyjaśnienie:

Ponieważ w prasie ukazały się wzmianki i artykuły o zajściach w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w ujęciu niezgodnem z rzeczywistością, albo w oświetleniu tendencyjnem, uważamy za swój obowiązek podać na bezstronny sąd opinii publicznej nasze wyjaśnienia w tej sprawie. Za czasów poprzedniej dyrekcyi w osobach pp. St. Karpińskiego i J. Zarzyckiego stosunki wzajemne między dyrekcyą a pracownikami były jak najlepsze, gdyż dyrekcya obok wymagań wytężonej pracy wykazywała takt wielki, wyrozumiałość i dobrą wolę, uwzględniając nasze dezyderaty i prośby. Radykalnej zmianie uległy te stosunki od chwili powołania przez nacz. dyr. p. Byrkę pp. dyr. Mokrzyckiego, Uhlego i Ramulta na odpowiedzialne stanowiska kierowników wydziału personalnego. Panowie ci poczęli w gwałtownem tempie wpro-

wadzać smutnej pamięci system wiedeńskiego biurokratyzmu do naszych stosunków. Nieprzyzwyczajeni do tego pracownicy poczęli reagować. Burzliwe walne zebranie w maju ub. roku powzięło ostrą uchwałę z wyraźnem wotum nieufności trzem wyżej wymienionym panom. Nic to jednak nie pomogło; nacz. dyr. Byrka ustąpił, ale ci trzej panowie pozostali, prowadząc w dalszym ciągu swoją pełną nietaktu i prowokującą ogół pracowników politykę personalną. Zjazd delegatów wszystkich kół zrzeszenia, który się odbył w listopadzie r. ub., opracował memoryał, wyrażający po raz drugi nieufność członkom dyrekcyi personalnej i wręczył go ówczesnemu dyr. nacz. Steczkowskiemu, do którego ogół pracowników miał bezwzględne zaufanie. Zaznaczyć tutaj musimy, że memoryał ten przyjęli również jednogłośnie wszyscy delegaci kół prowincyonalnych, przyczem delegaci z Małopolski najsilniej wystąpili przeciw wiedeńskim metodom postępowania dyrekcyi personalnej, gdyż metody te dały się im dobrze we znaki za czasów ś. p. Austryi. Zatarg więc nasz niema zupełnie podkładu niechęci dzielnicowej lub jakiegokolwiek zabarwienia partyjnego.

Nacz. dyr. p. Steczkowski obiecał wpłynąć na załagodzenie stosunków. W parę dni potem objął tekę ministra skarbu, a po jego wyjściu stosunki wewnętrzne w naszej instytucyi zaostrzały się coraz bardziej, wytwarzając atmosferę silnego podniecenia i zdenerwowania, co doprowadziło do żywiołowego wybuchu we środę, 5 stycznia. Na walnem zebraniu zrzeszenia w dniu 7 b. m., na którem byli obecni wszyscy naczelnicy wydziałów i pracownicy centrali i oddziału głównego, zapadła prawie jednogłośnie, gdyż tylko przy jednym głosie przeciwnym, uchwała z kategorycznem żądaniem usunięcia trzech wyżej wymienionych panów i z zagrożeniem w razie nieuwzględnienia tego żądania zastosowania ostrzejszych środków. Obecnie zatarg zbliża się do ostatecznego załatwienia, gdyż p. minister skarbu wydelegował jednego z wyższych urzędników z ministeryum skarbu dla zbadania sprawy i zagojenia jątrzącej oddawna rany.

Ogół pracowników chce pracować w zupełnym posłuchu i karności względem swoich przełożonych, prosi ich tylko o jedno: dajcie nam na kierowników ludzi odpowiednich i fachowych, przesiakniętych kulturą zachodu i umiejących bezstronnie oceniać nasze zdolności i pracę, oraz ukróćcie biurokratyczny system ciągłych intryg i szykan, wytwarzających fermenty, niezdrową atmosferę prywaty i nepotyzmu.

Niezwykła sprawa sądowa. Rzadko notowana w kronikach sądowych sprawa była świeżo przedmiotem rozpraw w sądzie pokoju 20 okręgu m. Warszawy. Oto do urzędu śledczego w Warszawie zgłosił się pewnego poranka kierownik biura komisarza etapu Powązki do spraw jeńców, uchodzców i robotników, 30-letni Jerzy Kaniowski i wniósł oskarżenie przeciwko — sobie. Dotychczas — powiada — urząd swój pełniłem najuczciwiej, pobierając za we zajęcia liczne i ciężkie 750 mk. miesięcznie, mieszkanie i utrzymanie w naturze. Naraz spadła na mnie, niby grom z jasnego nieba, kobieta, żona oficera z dywizyi Żeligowskiego, która znalazłszy się wraz z dzieckiem w krytycznem położeniu materyalnem, zwróciła się do mnie o pomoc. Nie mogłem odmówić i poświęciłem jej 2111 mk. z funduszów etapowych, przeznaczonych na jeńców i uchodźców. Po pewnym czasie, gdy śledztwo przechodziło rożne fazy, Kaniowski oświadczył, że samooskarżenia się dokonał pod wpływem silnego rozdrażnienia i w poczuciu obowiązku urzędniczego, że obecnie cofa je, składając dowody lekarza, iż po wyjeździe owej kobiety, ciężko zaniemógł i że okazała się potrzeba gwałtownego leczenia go. Pozatem do wyjazdu owej pani sam oskarżony przyczynić się miał, czując, że tak go opanowała, że dalszy jej pobyt w Warszawie może spowodować nowe defraudacye. Zresztą, po kilku dniach od chwili pierwszego samooskarżenia się sam K., bez żadnej interwencyi władz, wniósł do kasy przetrzymane pieniądze. Zwierzchnicy oskarżonego ppułk. Listowski, Wyczałkowski i Kasprowicz, na posiedzeniu sądowem nietylko wydali najpochlebniejsze świadectwo o obowiązkowości i uczciwości K., lecz zarazem podkreślili z naciskiem, że K., czy to pod wpływem owej kobiety, czy też innych okoliczności, wpadł w taki stan zdenerwowania, że miewał ataki, które i obecnie się powtarzają. Wreszcie oskarżony odrzucić miał zaofiarowane mu przez zwierzchnika miejsce bezpłatne w jednym z zakładów leczniczych w Otwocku, uważając się za niegodnego, jako winnego przekroczenia służbowego. Zwierzchnicy uważali także, że K. przetrzymał tylko wniesienie powyższej sumy do kasy, co zresztą praktykuje się ogólnie. (Śliska praktyka!) Sąd pokoju z uwagi na młody wiek oskarżonego, przeciążonego pracą nadmierną i jego silne zdenerwowanie, w stopniu chorobliwym, na jego skruchę i obietnicę poprawy, uznał za stosowne w związku z powyższą atestacyą, uwzględnić okoliczności łagodzące i skazać go na miesiąc aresztu — zawieszając karę tę na dwa lata.

Plebiscyt na Górnym Śląsku

Towarzystwo ochrony kresów zachodnich (Kraków ul. Retoryka 5) przypomina z całym naciskiem wszystkim Górnoślązakom i Górnoślązaczkom, urodzonym przed 1 stycznia 1901 na Górnym Śląsku oraz nieurodzonym tam a stamtąd przez władze pruskie wydalonym, a osiadłym w Małopolsce, że podania o przypuszczenie do głosowania należy wnosić bądź bezpośrednio przez Towarzystwo obrony kresów zachodnich, bącź przez jego delegatów najpóźniej do **25 stycznia br.** Dotyczy ten warunek wniesienia podania tak dobrze zarejestrowanych dotąd jak i niezarejestrowanych, **pod grozą utraty prawa głosowania.**

Zbrodnicza agitacya niemiecka

Urzędowe sprawozdanie polskiego komisaryatu plebiscytowego w Rybniku stwierdza, że 12 bm. przyprowadzono tamże 12 chłopców w wieku od 11 do 16 lat, którzy włóczyli się w powiecie, obdarci, bez środków do życia, żebrząc o żywność i wsparcie. Po przesłuchaniu tychże chłopców okazało się, że pochodzą z gminy Wilkowice pod Białą, gdzie niejaki Szymon Tomiczek, agent niemiecki z G. Śląska, przekroczywszy granicę polską, namówił ich do udania się na Górny Śląsk, zapewniając, że tam dostaną żywności itd. Zarządzone śledztwo wykazało, że wspomniany renegat Tomiczek zwerbował w ten sposób na pograniczu galicyjskiem około 100 dzieci, z którymi przeszedł granicę Górnego Śląska, a podzieliwszy te dzieci na grupy, porozsyłał je prawie po całym powiecie, poczem sam niespostrzeżony zniknął, zmuszając dzieci do ratowania się na własną rękę. Zgłodniałe dzieci, pozostawszy bez opieki, poczęły chodzić od wsi do wsi, a przedstawiając ludności miejscowej stosunki w Polsce w świetle jak najgorszym, stały się mimo woli agitatorami niemieckimi przeciw Polsce. Fakt powyższy nie byłby miał miejsca, gdyby ze strony polskiej istniał należyty nadzór granicy. Nie do uwierzenia jest poprostu, że gromada około 100 dzieci bez jakichkolwiek dokumentów mogła przejść granicę wraz z agitatorem niemieckim.

Niemieckie plotki

(PAT) **Bytom,** 20 stycznia

Prasa niemiecka niepokoi w dalszym ciągu swoich czytelników pogłoskami o rzekomem powstaniu polskiem na Górnym Śląsku. Twierdzi ona, że nota niemiecka uniemożliwiła Polakom wybuch powstania i wkroczenia armii polskiej na Górny Śląsk, w dniu 15 bm. ale według najnowszych informacyj ma to nastąpić 26 bm.

Walka z katastrofą mieszkaniową

Praga. (PAT). W celu położenia kresu nędzy mieszkaniowej rząd przygotowuje ustawę, na mocy której obywatele będą zobowiązani do popierania ruchu budowlanego. Równocześnie rząd zamierza ustanowić dyktatora budowlanego.

O pomoc dla Austryi

Wiedeń. (PAT). „Politische Korrespondenz" dowiaduje się z kół poinformowanych, że rząd francuski, który jest przekonany o bezwzględnej konieczności udzielenia kredytu Austryi, zażąda przy rozpoczęciu narad Rady najwyższej w dniu 24 b. m. jak najrychlejszej decyzyi w sprawie zabezpieczenia żywotności Austryi i w sprawie udzielenia kredytu.

Warunki niemieckie do zapłaty odszkodowania

Londyn. (PAT) Propozycye niemieckie, które mają być przedłożone rzeczoznawcom koalicyjnym, mają zawierać między innemi następujące warunki w sprawie możliwości wypłat: **G. Śląsk ma pozostać przy Niemczech,** koszta armii okupacyjnej muszą być zniżone, musi być zagwarantowane powiększenie floty niemieckiej, wreszcie Niemcy muszą być dopuszczone do handlu zamorskiego.

Odwołanie posła sowieckiego w Berlinie?

Berlin. (PAT) „Tägliche Rundschau" donosi, że delegat sowietów rosyjskich w Berlinie Kopp, został odwołany, ponieważ jego działalność celem zrewolucyonizowania Niemiec nie odniosła pożądanych sukcesów. „Rote Fahne" zaznacza, że wiadomość ta niezupełnie zgadza się z prawdą, gdyż Kopp został powołany do Moskwy celem złożenia sprawozdania.

Ex-cesarz nie spiskuje

Amsterdam. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Wiadomości podane przez dzienniki o spisku byłego cesarza niemieckiego i następcy tronu, o życzeniu wyrażonem rzekomo przez Holandyę, by były cesarz Wilhelm i następca tronu opuścili Holandyę, są — jak donosi holenderska agencya tel. — pozbawione prawdy.

Sprawa aprowizacyi górników

Dąbrowa Górnicza, 19 stycznia.

Konferencya komitetów kopalnianych wraz z mężami zaufania i reprezentacyą Zagłębia krakowskiego obradowała w Sosnowcu 16 stycznia w obecności 147 delegatów, 4 sekretarzy Związku, 3 delegatów Zagłębia krakowskiego i reprezentanta Klubu posłów socyal. tow. Pużaka.

Konferencyę zagaił tow. Stańczyk, proponując na przewodniczącego tow. Sadowskiego, na sekretarza tow. Bienia. Pierwszy mówca tow. poseł **Pużak** omówił położenie aprowizacyjne państwa wskazując, że wogóle Europa zależną jest obecnie od amerykańskiego spichrza zbożowego. Polska musi sprowadzać za 13 miliardów, podczas, kiedy wywozi tylko za 800 milionów. To też dolar amerykański, za który płacono 4 mk., płaci się na legalnej giełdzie 750 Mp. Do chleba kontyngentowego dopłaca państwo 19 miliardów mkp. rocznie. Ministrowie, do których się zwrócono starali się wymówić, że przeszkody wypływają z innego ministerstwa, dlatego to zebrano Radę ministrów z przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych i starostwa z delegatami Związku robotników przemysłu Górniczego.

Na konferencyi tej tow. Stańczyk przedstawił katastrofalny stan aprowizacyi w zagłębiach górniczych, żądając dotrzymania ze strony rządu zobowiązań co do aprowizacyi górników. — Z oświadczeń poszczególnych ministrów wynika, że niema takiego rządu, któryby śmiał iść na walkę z górnikami, musiałby to być rząd wariatów. Już dziś staje Łódź z braku węgla, sprawa plebiscytu wymaga spokoju, tak, że wogóle nie można posądzić, by ze strony rządu sprawa aprowizacyi górników, traktowaną była niedość poważnie. Min. aprowizacyi oświadczył, że zapasy są nawet załadowane w Gdańsku i przeszkody są tylko w transporcie; ze względów formalnych czynią je Niemcy gdańscy. Min. kolei oświadczył bez żadnych osłonek, że transporty nie łatwo prowadzić, skutkiem niesprawnych usług. Doszło do tego, że Min. spraw wewnętrznych zobowiązał się wydać daleko idące upoważnienie urzędnikom i funkcyonaryuszom policyi, przeznaczając ich w odpowiedniej liczbie do konwojowania transportów żywnościowych dla górnictwa. W styczniu musi przyjść 300 wagonów zboża.

Tow. Stańczyk stwierdza, że Związek górników odniósł zwycięstwo, a gdybyśmy nie mieli tej siły, jaką jest nasz Związek, nie byłby rząd razem z nami zasiadał do narady i szukał sposobu, by uwzględnić nasze żądania. Walka o aprowizacyę nie jest tak łatwą i strejkiem nic tu zdobyć nie można. Bo jeśli wystrejkowalibyśmy 100 wagonów mąki, to wówczas strejk musielibyśmy przerwać, by rozpocząć go niezadługo w tym samym celu. W tym wypadku jednak mąki nie było, można było strejkować i zatopić kopalnie, a przez to jeszcze nie uzyskać ani jednego worka mąki. Starania nasze prowadziły do tego, że transporty idą, a taksamo wydawane będą materyały włókniste i skóry w bardzo krótkim czasie, możliwie, że jeszcze w tym miesiącu, o czem członkowie komitetów kopalnianych zostaną przez sekretaryat okręgowy w swoim czasie zawiadomione. Także cukier wydawano w Puzapie żółty, od 15 stycznia ma być biały.

W dalszym ciągu przedstawił tow. Stańczyk dotychczasowy przebieg rokowań o rewizyę płac, a mianowicie przemysłowcy dają 50% podwyżki, podczas, gdy delegaci robotników domagają się bezwzględnie 150% podwyżki, wobec czego pertraktacye odroczono do czwartku, bo przemysłowcy oświadczyli, że muszą między sobą porozumieć się i odbyć konferencye z rządem.

Tow. **Gola** przeznaczony był wraz z innymi do konwojowania aprowizacyi, transporty czekały na parowóz w Skalmierzycach, konwojenci kołatali obok urzędu kolejowego, prosząc o wysyłkę transportu, marzli po kilkanaście godzin już wtedy, gdy im napewno obiecano, że transport zaraz odejdzie, a gdy dostali się do Łodzi, odczepiono wagony. Potrzeba było ponownych starań, a po kilkunastu i więcej godzinnem marznięciu, doczekali się nielepszego traktowania w Koluszkach, a następnie w Piotrkowie na to, by utknąć pod samym Zagłębiem w Łazach, skąd najtrudniej było się wydostać. Obecnie, skutkiem starań Związku ministrowie wydali zarządzenia, a policya eskortująca ma polecenie, by wagony z żywnością do Zagłębia jechały bezpośrednio, nie zatrzymując się na wyżej wymienionych stacyach.

Tow. **Papuga**: Wspólną mamy umowę na oba Zagłębia, więc razem musimy działać by to, co dla klasy pracującej potrzebne jest i co tylko da się osiągnąć, można zdobyć. Klasowo uświadomiony i zorganizowany proletaryat górniczy w Polsce, musi walczyć o swoją egzystencyę nie gorzej, jak walczą proletaryusze nasi sąsiedzi zagraniczni, a to tembardziej, że nasze potrzeby trudniej jest zaspokoić wobec faktu, że w naszym kraju niema dziś potrzebnych nam środków.

Przemówienia niektórych towarzyszów w tej tak ważnej dla górników dyskusyi, dały im jednak możność do zejścia na niewłaściwe tory, przyczem atakowano kierownictwo Związku, a nawet imiennie tow. Stańczyka i Bobrowskiego.

Odpowiedział im dobitnie a rzeczowo tow. **Stańczyk**, poczem uchwalono następujące rezolucye:

„Konferencya mężów zaufania i komitetów kopalnianych wzywa Zarząd Związku, by w dziesięciodniowym terminie opracował program aprowidowania Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, wspólnie z przedstawicielami kooperatyw i zaproszonymi rzeczoznawcami i program ten przedstawił konferencyi mężów zaufania, względnie komitetom kopalnianym".

Oprócz tej rezolucyi uchwalono także rezolucyę, domagającą się, by inspektoraty pracy zależne były tylko od ministra pracy, a w żadnym wypadku nie podlegały władzy administracyjnej, dalej rezolucyę, domagającą się wprowadzenia wszędzie w Polsce ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, rezolucyę, żądającą uchwalenia jaknajrychlej ustawy o inwalidach i rencistach robotniczych oraz wdowach i sierotach po zmarłych robotnikach.

Jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę:

„Konferencya delegatów i mężów zaufania stwierdza, że działalność sekretaryatu okręgowego wobec ciężkiej sytuacyi aprowizacyjnej, skierowaną była dla uzyskania możliwie jaknajodpowiedniejszych warunków odszkodowania za niedostarczoną aprowizacyę i uniknięcia niedomagań aprowizacyjnych górników. Wobec tego należy się tow. Stańczykowi, posłom robotniczym i delegatom, którzy w tej akcyi brali udział uznanie i podziękowanie. Konferencya wzywa ogół robotników, aby żadnego nie brakowało w szeregach Związku do prowadzenia walki o ekonomiczne postulaty proletaryatu górniczego".

Ministerstwo aprowizacyi pismem z 12 stycznia do Związku rob. przem. górniczego donosi:

„Stosując się do życzenia panów, komunikuję, że po konferencyi, jaka miała miejsce pomiędzy reprezentantami Związku a przedstawicielami ministerstwa aprowizacyi, zatwierdziłem następujące ceny, według których ma być obliczone odszkodowanie za niedostarczone górnikom artykuły żywnościowe: 7.50 mk. za 1 kg ziemniaków, za ziemniaki niedostarczone od 1 maja do 31 grudnia 1920, 76 mk za 1 kg mąki pszennej, 60 mk. za 1 kg kaszy. Obliczenie odszkodowań uskuteczniane być powinno bez odliczenia od cen wyżej wymienionych cen ulgowych, ustanowionych dla górników, gdyż potrącenie to zostało już dokonanem. Ceny powyższe obowiązywać mają w obu Zagłębiach węglowych. Minister — (podpis).

Z TEATRU

Teatr Nowości: **„Szalona hrabianka"**, operetka z muzyką W. Kollo

Tym razem termometr repertuarowy teatru Nowości spadł poniżej zera. Po „Damie w gronostajach" i „Dziewczęciu z Holandyi" nie powinna była taka nicość, jak „Szalona hrabianka" przekroczyć progów, chociaż operetkowych, ale dostojnych w ostatnich miesiącach, teatru Nowości. Ale właśnie w chwilach słabości najlepiej okazuje się fachowość kierownictwa operetki w Nowościach. „Szaloną hrabiankę" bowiem, pomysłowość dyrekcyi zmieniała na popis choreograficzny. Znakomity baletmistrz p. Nelle ułożył szereg pomysłowych ewolucyi, dyrekcya zaangażowała świetną primabalerinę p. M. Pawińską i koniec końców z marnej operetki nie zostało wiele, jedynie to, które służy popisom tanecznym. Autorowie libretta oraz kompozytor, gdyby zobaczyli „Szaloną hrabiankę" w Nowościach, zrapaliby się za głowę, pytając: nasze to dzieło, czy nie nasze? Ale byliby zapewne wdzięczni dyrekcyi Nowości, gdyż tantyemę zbieraliby w tej wysokości, o jakiej nie marzyli. Bo w końcu słuchać niema czego, ale jest na co patrzeć, a i to coś warte.

Tytułową rolę odtworzyła z dużym wdziękiem p. Waliek Walewska, przy dzielnym wtórze p. Maryańskiego. Humor reprezentowała ulubiona para p. Czernekówna i p. Tad. Pilarski.

Pan Kotuliński nawet, jako operetkowy „prezydent" był nieprawdopodobny.

Biedny Walewski, z którym serdecznie współczułem, nudził się niepomiernie „w klatce" dygenta, marząc zapewne o... operze.

Cóż robić? Dla chleba panie, dla chleba, jak powiada... kto? Mniejsza z tem. B. R.

Przegląd gospodarczy

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przystąpiło do prac, mających na celu przeprowadzenie ścisłej ewidencyi nieruchomości państwowych położonych na kresach wschodnich. Wobec trudności, jakie obecnie nasunąć się muszą przy podjęciu tej akcyi przez organy rządowe, nezbędnem jest współdziałanie czynników obywatelskich w kierunku komunikowania rządowi wszelkich informacyj co do powyższych nieruchomości. Ewidencya ma objąć te nieruchomości, które miały dotychczas charakter majątków skarbowych, apanażowych, gabinetowych, bądź majątków nadanych z mocy ukazów carskich w dziedziczne posiadanie („pożalowannyja imienja"), majoratów („zapowiednyja imienja"), b. banku włościańskiego, majątków fundacyjnych i instytucyj publicznych wogóle, oraz tych, które znajdowały się pod zarządem państwowym. Informacye tego rodzaju mogą być składane w formie pisemnej pod adresem: Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wydział inwentaryzacyi, Senatorska 15.

Podwyższenie agia przy opłacie cłowej. Rozporządzeniem ministeryalnem z 11 stycznia b. r. („Monitor Polski" nr 13 z 18 stycznia br.) zarządzono, iż wysokość dopłaty (agio) do stawek cłowych, ustanowiona rozp. z 14 I. 1920 na 900%, wynosić będzie aż do nowego zarządzenia 1900%. Postanowienie to nie dotyczy towarów, dla których w myśl rozporz. minist. z 26 listopada 1920 przewidziane jest całkowite zwolnienie od cła, względnie agio zniżone do 200%, tudzież tych towarów, za które opłacać należy cło w złocie. Podwyższone agio będzie pobierane z dniem 10 lutego br.

ROZMAITOŚCI

SZCZEPIENIE OCHRONNE PSÓW PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE

Towarzystwo praktycznej medycyny weterynaryjnej w Paryżu postanowiło rozpocząć pod kierownictwem prof. Vallee na szeroką skalę próby, dotyczące szczepień przeciwwściekliźnianych u psów. Pierwsze doświadczenia tego rodzaju, dające już od paru lat, dały rezultaty pomyślne i dowiodły, że odporność, przekazana tą drogą zwierzętom, trwać może dwa do trzech lat. Nowe doświadczenia zmierzać będą do ewentualnego przedłużenia okresu uodpornienia, oraz do zbadania, jaką wartość posiadać może szczepionka przygotowana w instytucie pasteurowskim wobec zwierząt — już w stadyum inkubacy - wścieklizny.

Rozumie się dodatnie wyniki tych doświadczeń wyjdą nie tylko na korzyść psiego rodu. Mogą stać się w przyszłości podstawą zarządzeń, któreby zmniejszały statystykę ludzi pokąsanych przez psy wściekłe.

TANKI W GÓRACH

Francuski klub automobilowy organizuje na górze Revard na Aix les-Bains konkurs górski, który pozwoli się zoryentować, jakie usługi mogą oddać tanki na terenie górzystym.

Próba rozpocznie się 7 lutego i trwać będzie 3 dni. Najwyżej położone drogi na terenie konkursowym nie będą uwolnione od śniegu, ażeby doświadczenie wypadło wszechstronniej.

Dnia 22-go stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Kasyna

Walne Zebranie

Żyd. Tow. Sp. „Jutrzenka", na które to zebranie o niezawodne i punktualne przybycie wszystkich członków Wydział uprasza. — Na porządku dziennym sprawy zasadniczej wagi. **Wydział.**

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Orlątko".
Sobota: „Teatr cudowności i „Sługa dwóch panów".
Niedziela popoł.: „Betleem" Rydla;
wieczorem: „Żołnierz król. Madagaskaru".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Mandaryn Wu", gościnny występ. p. K. Kamińskiego.
Sobota: „Mandaryn Wu", gościnny występ p. K. Kamińskiego.

Teatr powszechny

Piątek: Wieczór Rity Sacchetto.
Sobota: Popołudniu „Krakowiacy i górale" (dla uczniów Akad. handlowej) — wiecz. „Lalka".
Niedziela: Popołudniu „Przewodnik tatrzański" — wiecz. „Intryga i miłość".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Szalona hrabianka", występ Maryli Pawińskiej.
Sobota: „Szalona hrabianka", występ Maryli Pawińskiej.
Niedziela pop.: „Prymas cyganów",
wieczorem: „Dziewczę z Holandyi", występ Maryli Pawińskiej.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.
Sobota: K. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka" cz. I.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: „Twórczość Schuberta" (z ilustr. muz.(

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 22 bm.: Inż. Zygmunt Sajewicz: Przemysł włókienniczy, cz. II. (tkactwo i apretura tkacka).

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie mężów zaufania metalowców ze wszystkich fabryk prywatnych i wojskowych z Krakowa i zarządu oddziału odbędzie się w piątek 21 bm. o godzinie 6 wieczór w sali dyżurnej metalowców przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Przy wejściu na salę każdy mąż zaufania obowiązany jest okazać legitymacyę stwierdzającą, że jest mężem zaufania. Ze względu na ważność spraw mających być omawianych o bezwarunkowe przybycie uprasza **Zarząd oddziału metalowców.**

Baczność dozorcy domowi, rob. dzienni i służba domowa. W niedzielę 23 stycznia o godz. 2 pop. odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, III p. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Zjazd Związku robotników budowlanych. Stosownie do uchwały głównego Zarządu zwołujemy pierwszy zwyczajny zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce **do Krakowa** na dzień 20 ewentualnie i 21 lutego 1921. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. o godzinie 10 przedpołudniem z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydyum i komisyi mandatowej. 3) Ogólne sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej. 5) Zmiana regulaminu i wkładek. 6) Organizacya — agitacya. 7) Wybór zarządu — komisyi rewizyjnej — sądu polubownego. 8) Wnioski. Na Zjazd każda grupa bez względu na ilość członków wysyła 1 delegata. Delegat musi się wykazać mandatem wystawionym przez grupę, z podpisem przewodniczącego i sekretarza oraz pieczątką grupy, oprócz tego swoją legitymacyą członkowską. Koszta delegacyi pokrywają grupy ze swoich funduszów. **K. Ziembiński** sekretarz. **K. Łapiński** przewodniczący.

Walne Zgromadzenie Związku zawodowego pracowników tramwajowych odbędzie się 22-go stycznia o godz. 9 wieczór w nowej lakierni tramwajowej w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu; 3)Sprawozdanie kasowe; 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej; 5) Wybór nowego Zarządu; 6) Wybór członków sądu polubownego; 7) Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu, odbędzie się drugie zgromadzenie o godz. 10 w nocy z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych; a uchwały na tymże zapadłe będą prawomocne.
Laszczyk Maryan, przew. **Wiśniewski Wł.** sekretarz.

Wielka Zabawa taneczna odbędzie się we środę 26 stycznia w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5. **Muzyka wojskowa. Stroje spacerowe. Bufet na miejscu.** O godzinie 12 w nocy różne niespodzianki i konkurs piękności. Bilety na miejscu w dniu zabawy.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).